

PNIEDZIAŁEK 22 SIERPNIA 1932 R.

Zbrodnia hitlerowców na Śląsku

Drugi dzień procesu bytomskiego

BERLIN, 21.8. — W drugim dniu procesu bytomskiego zeznawał rzecznik sekcji zwłok Piecucha. Na zwłokach zamordowanego znaleziono 29 ran. Śmierć nastąpiła na skutek przerwania tętnicy i przekrwienia płuc. Stan zwłok dowodził, że nad zamordowanym pastwo nie się z niesłychanym okrucieństwem.

Następnie obrońca oskarżonych zgłosił szereg wniosków które ma udowodnić, iż stosunki panujące na Śląsku uprawniały hitlerowców do stosowania obrony koniecznej, wobec czego przywódcą szturmu hitlerowskich na Śląsku Heines wydał rozkaz organizowania specjalnych uzbrojonych oddziałów, które miały patrolować w okolicach.

Sąd dopuścił tylko wezwanie kilku świadków, mających potwierdzić, że oskarżeni znajdowali się pod ustawiczną groźbą ze strony komunistów.

Po przesłuchaniu kilku świadków obrony sprawę odroczone do poniedziałku.

W związku z procesem prasa narodowo-socjalistyczna donosi, iż pod koniec wczorajszej rozprawy obrońca oskarżonych hitlerowców zażądał wykluczenia jawności obrad twierdząc, że w toku procesu mogą być poruszone sprawy, które zagrażają bezpieczeństwu państwa.

BERLIN, 21.8. — Organ hitlerowców górnośląskich „Ostfront“ grozi, że w razie wydania przez sąd specjalny w procesie bytomskim, choćby jednego tylko wyroku śmierci, w całych Niemczech podnie się burza protestów, której skutki nie dadzą się wprost przewidzieć.

W obliczu głodu

Opóźniające się siewy w Sowieciech

MOSKWA, 21.8. Niezadowolony przebieg żniw w Z.S.S.R. od bity się również ujemnie na innych robotach polnych. Na dzień 15 sierpnia wykonano orkę zaledwie na 219 tys. ha wobec 1.051 tys. ha o tej samej porze roku ubiegłego, zasiano zaś 92 tys. ha wobec 654 tys.

Charakterystycznym jest, że do meny państwowego (sowchozy) dołochczas nie zaczęły siewu.

Krwawe zajście w rodzinie

w obronie prześladowanego kochanka

LWÓW, 21.8. — Wczoraj w godzinach wieczornych w mieszkaniu wdowy po urzędniku sądowym Streitowej miało miejsce krwawe zajście, którego ofiarą padły 2 osoby. Przebieg zajścia był następujący: o go. 20 min. 45 do mieszkania Streitowej przyszedł 39-letni Karol Faliński, który swego czasu zawarł znajomość ze starszą córką Streitowej, Heleną. Rodzina Streitowej odnosiła się z niechęcią do tej znajomości i nie tolerowała wizyt Falińskiego. W czasie tych odwiedzin wywiązała się ostra wymiana zdań między Falińskim a synem Streitowej Kazimierzem, lekarzem. W trakcie kłótni padły dwa strzały.

Jedna kula trafiła dr. Streitę w kręgosłup, powodując natychmiastowy paraliż, druga zraniła w rękę stojącą opodal młodszą Streitównę, Marię. Kazimierza Streitę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

W pierwszej chwili pod zarzutem zabójstwa aresztowano Falińskiego. Przesłuchana natychmiast po zajęciu Heleny Streitówna oświadczyła, że ona, a nie Faliński, dała 3 strzały z rewolweru. Strzały te zostały dane z tyłu. W chwili zamieszania, jakie nastąpiło po strzałach, Helena oddała rewolwer Falińskiemu, u którego znaleziono go podczas rewizji, co dało powód do przypuszczeń, że Faliński był mordercą.

Z dodatkowych dochodzeń okazało się ponadto, że Faliński jest żonaty i ma 6-ro dzieci, zaś Helena Streitówna, która była jego kochanką, jest w ciąży. Przed kilkoma laty doznała ona ciężkich poparzeń przy wybuchu bomby na terenie Targów Wschodnich, gdzie pracowała jako kasjerka.

Satysfakcja dla polskiego dyplomaty

za napad na organ belgijskich socjalistów

BRUKSELA, 21.8. Minister spraw zagranicznych Hymans przesłał sekretarzowi polskiego poselstwa p. Szczerbińskiemu list, wyrażający ubolewanie oraz potępiający napad prasowy, jakiej się dopuszczono względem p. Szczerbińskiego.

Satysfakcja ta jest odpowiedzią na to, że brukselski organ socjalistyczny „Peuple” zamie-

ścił bez komentarza obraźliwą napad swego korespondenta z Limburgii na p. Szczerbińskiego za zaprzeczenie przez poselstwo R. P. wiadomości, podanej przez „Peuple” o rzekomym namawianiu przez jednego z urzędników konsulatu R. P. w Antwerpii górników polskich w Belgii do niebrania udziału w strajku.

Na przełomie parlamentarnym w Niemczech

Rokowania hitlerowców z ministrami — Walka z komunizmem

BERLIN, 21.8. W południe odbyła się pierwsza oficjalna konferencja między przedstawicielem pruskiego centrum Grassenem a narodowo-socjalistycznym prezydentem sejmiku Kerlem, który powrócił z nowymi instrukcjami z Monachium.

W kołach parlamentarnych zapewniają, że rokowania koalicyjne między centrum a narodowymi socjalistami na terenie Prus konty-

nuowane będą we wtorek. Prezydent Kerl zwołał sejm pruski na dzień 1 września. Program obrad nie wspomina narażenie o wyborze premiera.

BERLIN, 21.8. „Bayerischer Kurier” demituje wiadomości berlińskiej prasy o wyjeździe b. kancлера Brüninga do Rzymu.

Według informacji dziennika spotkanie Brüninga z przewodniczącym stronnictwa centrowego, prelatem Haasem nastąpiło w ubiegłą niedzielę w jednej z miejscowości w południowej Bawarii.

„Deutsche Allgemeine Ztg.” donosi, że Brüning przed spotkaniem z Haasem miał dłuższą konferencję z ministrem Schleicherem.

Zaś wolen

BERLIN, 21.8. Dnia 8 b. m. odbyła się w Monachium konferencja inspektorów partyjnych pod przewodnictwem kierownika organizacji narodowo-socjalistycznych posła Strassera.

Inspektorowie przedłożyli raporty o nastrojach panujących w organizacjach regionalnych narodowo-socjalistycznych podkreślając, że zdecydowane stanowisko Hitlera wobec rządu Papena wywołało duże zadowolenie w sferach partyjnych.

Zgoda z Lutherem

BERLIN, 21.8. Wielokrotne konferencje kancлера Papena z prezydentem banku rzeszy Lutherem w sprawie walki z bezrobociem doprowadziły do kompromisu. D. 28 b. m. v. Papen wygłosił w Monasterze przemówienie, w którym przedstawił program gospodarczy rządu.

Represje przeciw komunistom

BERLIN, 21.8. W pobliżu Solingen odbywały się dziś w nocy nielegalne komunistyczne ćwiczenia polowe. W chwili wkroczenia policji doszło do wymiany strzałów. Aresztowano 41 osób, które będą odpowiadały przed sądem specjalnym.

BERLIN, 20.8. Sąd specjalny w Lötzen skazał czterech komunistów za zakłócenie spokoju publicznego na karę ciężkiego więzienia od 2 lat do 10 miesięcy. Trzej oskarżeni nie skazani zostali poza tym na utratę praw obywatelskich na okres 4 lat.

Senat karny w Halle skazał 21 komunistów na karę więzienia od 6 do 3 miesięcy.

Skazani urządzili marsz do miejscowości, w której rozlokowane były oddziały Stahlhelmu, przyczem doszło do starcia.

Rozmowa w Paryżu

PARYŻ, 21.8. — Premier Herriot przyjął wczoraj ambasadora francuskiego w Berlinie Francois Poncet, z którym odbył dłuższą konferencję o sytuacji w Niemczech.

Samolot niemiecki uszkodzony

z powodu defektu motora w drodze

PSZCZYNA, 21.8. — Tel. wł. — Dziś po godz. 2-jej po południu na polach dworskich pod Wyrami wylądował samolot niemiecki Heinkel D 2301 niemieckiego Aeroklubu w Berlinie. Przyczyną przymusowego lądowania był defekt w motorze. Samolot prowadził pilot Ramona Hans Jürgel z Liedenu, pasażerem zaś był Winfried Dybwood, kapitan Reichswehry. Obaj lotnicy byli w kostiumach, ubrani po cywilnemu. Lądowanie odbyło się bez wypadku. Obaj lotnicy wylegitymowali się paszportami zaopatrzonymi w wizy polskiego konsulatu generalnego w Berlinie. Są oni uczestnikami między narodowego rajdu lotniczego dookoła Europy i lecieli w kierunku Pragi. Samolot z powodu uszkodzenia nie jest zdolny do dalszej drogi i znajduje się pod ochroną policji w dworze na Wyrach.

30 pasażerów rannych

wskutek zderzenia pociągów

BERLIN 21.8. Na dworcu kolejowym w Stralsundzie zderzył się wczoraj wieczorem berliński pociąg pośpieszny z manewrującym parowozem. 30 pasażerów odniosło okaleczenia, w tem 2 osoby zostały ciężko rannione. Obie lokomotywy poważnie uszkodzone.

Zjazd Federacji Związków Obrońców Ojczyzny



PREZYDUM ZJAZDU

Stoją od lewej: poseł Karkoszka, prezes weteranów Stankiewicz, prezes Fildacu White, gen. Górecki, wiceprezes Fildacu na Francję Taudiere, wiceprezes Federacji rtm. Ryszkiewicz i pułk. Garbusiński.

(Do sprawozdania na str. 2-giej)



PIERWSZE RZĘDY SALI

Na pierwszym planie premier Prystor. Za nim prezes B.B.W.R. pułk. Walery Stawek, minister oświecenia Jędrzejewicz, gen. Składkowski, minister spraw wewnętrznych Pieracki, attache St. Zjednoczonych i inni.

Z BERLINA DO WARSZAWY

I etap wielkiego międzynarodowego lotu dookoła Europy

Zaróko się wczoraj zrana lotnisko mokotowskie — przez Warszawę przeleciało trzydzieści kilka samolotów, biorących udział w międzynarodowym rajdzie „Samoloty turystyczne”.

Już około godz. 8 zaczęły na lotnisko napływać tłumy publiczności.

Na prawo od dworca lotniczego urządzono trybunę dla widzów i łóża dla gości honorowych. Z jednej strony łóż przy stoliku zasiadła komisja, obliczająca czas odlotów, z drugiej strony taki sam stolik zajęła komisja sportowa.

Łoże i trybuna udekorowano sztandarami państw biorących udział w konkursie. Na jednym z masztów łopocze barwna, dumna flaga Wielkiej Brytanii, chociaż Anglia nie wystawiła oficjalnie swej drużyny. Jest to dżentelmeński gest Aeroklubu Polski dla Angielski miss Spooner, która startuje pod barwami Aeroklubu Italii.

Niestety, miss Spooner zrobiła nam zawód. Jedyna w tym roku kobieta z pośród zawodników — w poprzednich zawodach brało ich udział trzy — nie przyjechała do Warszawy. Wystartowała rano z Berlina i po krótkim przeciągu czasu powróciła na lotnisko. Dlaczego — niewiadomo. Zawiadamiając o tem telefonicznie Warszawę, Berlin nie podał przyczyn, które skłoniły dzielną Angielkę do rezygnacji z wysiłku.

Około godz. 8 dzwoni telefon komisarza kontrolnego:

— Halo, czy „Aeropa” Warszawa? Tu mówi Berlin. Podajemy czas odlotu zawodników.

„Aeropa” to międzynarodowy skrót telegraficzny — telefoniczny oznaczający depesze i rozmowy, dotyczące zawodów.

W myśl międzynarodowego porozumienia pocztowego telegramy te mają pierwszeństwo przed wszystkimi innymi.

Berlin dyktuje czas startów. Wier pierwszy odleciał Włoch Colombo na samolocie Breda 33, oznaczonym znakiem „M 1”. Była wówczas punktualnie godzina 7 rano. W minutę po nim wystartował Francuz Nicolle, potem o 7.02 wystartowała znów francuska maszyna, pilotowana przez Duroyon’a i jednocześnie z nią Niemiec Lusser na samolocie konstrukcji studentów z Darmstadt'u.

Z Polaków pierwszy startował kpt. Gedgowd na PZL 19 o godz. 7.04 i zaraz po nim Karpiński na RWD 6.

Kpt. Orliński wystartował o g. 7.15; w dziesięć minut później kpt. Bajani i ostatni o godz. 7.25 wyleciał por. Zwirko.

Potem jeszcze startowało kilku pozostałych zawodników.

Ostatni o godz. 7 m. 40 opuścili lotnisko w Tempelhofie niemal równocześnie. Niemiec Stein, Francuz Delmotte i Włosi de Angeli i Lombardi.

Pilot francuski Massot, wycofał się w ostatniej chwili z zawodów.

Ponieważ odległość pomiędzy Berlinem a Warszawą wynosi w linii prostej 520 km., a samoloty najszybsze mogły wyciągnąć ponad 200 km. na godz., pierwszych zawodników można było się spodziewać kilka minut po dziewiątej.

Obliczenia te były dobre. W istocie w dziesięć minut po 9-iej nad Okocim ukazują się mały ledwo dostrzegalny punkt.

— Leci, leci!... — zrywają się okrzyki. Wszystkie oczy kierują się na zachód.

Punkt rośnie z zadziwiającą szybkością, już widać rozłożone skrzydła, już dostrzegamy się z łatwością sylwetkę płatowca.

Z obłądnym warkotem silnika przelatuje nisko nad lotniskiem tuż przed trybunami czerwony dwupłatowiec.

Jaki numer? Kto to? — „B 8”.

Ach, „B 8”. Niemiec Marienfeld na dwupłatowej awionetce studentów darmstadtskich.

Czas odlotu z Berlina — 7.02. A gdzie Colombo, zwycięzca prób technicznych. Przecież Niemiec startował już po niebezpiecznym Włochu.

Jest i Colombo. Nadlatuje na lotnisko, pikując ostro ku ziemi. Le-

ci wysoko, a regulamin przewiduje, że każdy zawodnik musi przelecieć przed komisją nie wyżej, niż na 20 metrów nad ziemią. Włoch ląduje o godz. 9 m. 18. Niemiec Marienfeld wyprzedził go więc na pierwszym etapie o 6 minut.

Potem cztery minuty przerwy i przylatuje Szwajcar Straumann.

Później jeszcze dwa samoloty niemieckie i jako szósty zkoł śmigła nad lotniskiem biały polski samolot.

— Kto pierwszy z Polaków? — „O 4” Karpiński!

Czas przylotu — godz. 9 m. 27. Słyszane, krótkie lądowanie — znać rękę wytrawnego pilota. Ładna w linii; zgrabna RWD 6 osiadła lekko na ziemi.

Zrywają się brawa.

Jedna za drugą nadlatują teraz maszyny. W powietrzu słychać ciągłe brzęczenie silników.

Dziesiąty nadlatuje drugi z Polaków, kpt. Gedgowd, o 9 m. 31. Potem o 9 m. 42 kpt. Orliński, któremu na lotnisku żona wręcza na powitanie bukiet kwiatów.

W cztery minuty później, poprzedzany kilkoma innymi samolotami, ląduje kpt. Bajani.

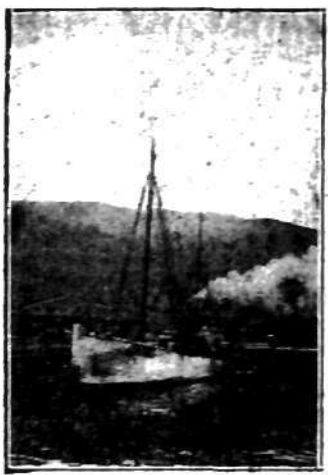
Wreszcie o 9 m. 51 ukazują się przed trybunami i łóżami ostatni czolowy zawodnik polski, por. Franciszek Zwirko.

Mistrzowskie, krótkie lądowanie. RWD 6 roluje do stacji benzynowej.



Zaskoczony lotnik polski por. Zwirko, wita się z żoną i synkiem po przybyciu na lotnisko Mokotowskie w Warszawie.

Przeprawa polskiej ekspedycji polarnej przez Ocean Lodowaty



60-tonowy łamacz lodu „Sverre”, na którego pokładzie polska ekspedycja polarna została przewieziona do Wyspy Niedźwiedziej. Statek ten, którego portem macierzystym jest Hammerfest, nosi znak F — 23 — H.

Polska ekspedycja polarna odbyła już ostatni etap długiej podróży. Dzieli ją od miejsca przeznaczenia na wyspie Niedźwiedziej.

Te ostatnie 300 kilometrów przebiegło przez wściekły, burzliwy i gniewny ocean Lodowaty, specjalnie wynajęty łamacz lodów „Sverre”. Jest to okręt bardzo mały, gdyż zaledwie 60-tonowy bryg (zagłowiec) zaopatrzony w dodatkową maszynę parową. Zbudowany całkowicie z drewna ma część podwodną i dziób opancerzony stalowymi sztangami.

Nie jest ten statek przeznaczony do wozenia pasażerów, to też posiada tylko jedną kajutę, w której musieli się pomieścić wszyscy, wraz z niektórymi czuściami aparatami pomiarowymi.

Stosunkowo dość długi postój ekspedycji w Tromsø wywołany ko-

niecznością oczekiwania na statek i na odpowiednią pogodę został pracowicie wykorzystany. Uzupełniono tu zapasy, a mianowicie zakupiono ciepłą bieliznę, której w kraju nie można byłoby dostać w odpowiednim gatunku, narty, potrzebne do przesuwania się na wyspie, gdzie przez znaczną część roku komunikacja możliwa jest tylko przy pomocy tych „desek”, smary, oraz specjalne naboje na niedźwiedzie.

Pozatem członkowie ekspedycji musieli własnoręcznie zainstalować atmoradiograf, wypożyczony obserwatorium w Tromsø na prośbę Międzynarodowej Komisji Roku Polarnej. Maszt antenowy atmoradiografu, żelazny teleskopowy (dar wojska) wywołał niestychany podziw uczonych norweskich. Maszt ten, prócz anteny dźwiga również flagę narodową polską.

Ośrodek poważnych badań polarnych, odwiedzany często przez uczonych całego świata, Tromsø jest małą miejsciną o zaledwie kilku tysiącach stałych mieszkańców.

Klimat jest tu bardzo surowy a chociaż jest ciepło, to jednak trwa tak krótko, że rośliny zbożowe nie dojrzejają. W porze letniej słońce tu wcale nie zachodzi. Pomimo stosunkowo niewielkiej odległości od wyspy Niedźwiedziej, położonej w dodatku przy uczeszanym szlaku morskim wodociąg na Szpicberg wiadomości z wyspy Niedźwiedziej nadchodzi tylko przypadkowo. Ze względu na burzliwość morza i skalistość wybrzeży, okręty w obawie przed rozbiciem starannie omijają brzegi wyspy Niedźwiedziej.

Gdy jednak przypadkowo wiadomość od naszej ekspedycji przedostanie się do Tromsø, Norwegowie przyrzekli przekazać ją natychmiast do Polski, a to za pośrednictwem stacji radiowej Instytutu Meteorologicznego w Tromsø.

W tym celu już obecnie stacja ta postara się nawiązać kontakt z Polską i w poniedziałki i czwartki w godzinach 12.30 — 12.35 nadawać będzie próbne sygnały Radioama-

torzy, posiadający dostatecznie silne odbiorniki mogą pokusić się o odbiór tych fal z dalekiej północy, które pewnego pięknego dnia mogą nieoczekiwanie przynieść wiadomość od członków ekspedycji polarnej.

Stacja radiowa w Tromsø posiada znak wywoławczy LMT, sygnały są „adresowane” do Instytutu Radiotechnicznego w Warszawie (znak SQK) i nadawane z mocą 300 watów na fali 36 metrów. Ponieważ stację tę będzie dość trudno u nas słyszeć, radioamatorzy krótkofalowcy, którzyby odebrali sygnały, proszeni są o zawiadomienie Instytutu Radiotechnicznego. Mogą oni również odpowiadać na sygnały, zawiadomiwszy stację norweską (Vaervarslingen Tromsø) pocztą o swym znaku i fali.



Budynek obserwatorium geofizycznego w Tromsø, gdzie został ustawiony atmoradiograf dyr. Lugeona.

Miły sublokator przed sądem dojrzałości

WARSZAWA, 21.8.

Samotność jest złym doradcą. To też leciwa p. Paulina Czarnowska (Chmiel na 104) przyjęła do swego mieszkania sublokatora o wyższych aspiracjach. Był to Jan Golszowski, który — jak oświadczył, przygotowywał się do matury egzaminu jako ekstern i całymi dniami śledził nad książkami. Poza tym był cichy i potulny sercem. Z całą ufnością p. Czarnowska pozostawiła pod jego opieką swe mieszkanie i wyjechała do rodziny.

Gdy jednak po pewnym czasie powróciła do domowych pieleszy, już na pierwszy rzut oka stwierdziła niepokojące zmiany. W oknach nie było firanek, na łóżkach brakło kap, a szafy świeciły pustkami.

Pomieszczenie dla 30.000 ton owoców w porcie gdyńskim

W sezonie bieżącym spodziewane są znaczne transporty owoców, importowanych do Polski drogą morską przez port gdyński. Ogółem spodziewany jest przeładunek w porcie 20 — 30 tysięcy ton owoców.

Urząd Morski przygotowuje odpowiednie pomieszczenia i magazyny na przyjęcie tego importu. Magazyny te w porcie chłodnej muszą być ogrzewane. To też w najbliższym czasie rozpoczyna się praca przy zainstalowaniu ogrzewania w magazynie portowym Nr. 3, w którym przygotowane zostanie pod składowanie owoców 4.000 m. kw. powierzchni użytkowej.

Co wróżą gwiazdy na dzień 22 sierpnia?

Dobrze się zapowiada

Już około godz. 9-ej możemy odczuć lepszą pogodę, połączoną z rozbudzeniem wrażliwości, za interesowaniem, sztuką, lub projektami o charakterze dość romantycznym. Jest to dobra godzina dla detektywów, nadaje się do załatwiania spraw, mających pozostać w tajemnicy i czynienia poszukiwań, a także wszelkich interesów dotyczących morza, pływów, muzyki i środków odurzających. Południe obiecuje miłe nastroje, optymistyczne perspektywy finansowe, zwłaszcza w interesach dotyczących szybkiego obiegu gotówki, zmiany na lepsze i sympatyczne towarzysztwo osób płci odmiennej.

Gorszy nastrój, jaki może się zaistnieć około godz. 15-ej w związku z drobniemi niepowodzeniami — później ustąpi, a godziny popołudniowe przyniosą nam spotęgowanie się przedsiębiorczości i e-

nergii, które między godz. 17-tą a 18-tą osiągnie swe najwyższe napięcie. Jest to dobry czas do załatwiania wszelkich spraw dotyczących sportu, wojskowości, techniki, medycyny i dużych zwierząt.

Godziny następne mogą nam przynieść pewne wahanie: z jednej strony dążenie do ekspansji, a z drugiej — tendencje hamulące i ograniczające, co może być połączone również z dążeniem do większej stałości i wytrwałości, aniżeli okazywała dotychczas.

Wieczór późniejszy dobrze się zapowiada obiecując powodzenie w miłości i sztuce, zainteresowanie rozrywkami, zabawami, a także i lepsze widoki na przyszłość. Im później — tym lepsze nastroje przynosi.

Dzieńko dziś urodzone — praktycznie, oryginalne, samodzielne — chociaż dość uparte — będzie interesować się sztuką, muzyką i sportem. Zrobi karierę.

J. S. D.

Wzlot do stratosfery



Start balonu prof. Piccarda, który odbył się d. 18 b. m. o g. 5 rano z lotniska w Dübendorfi koło Zurichu.



Po ustawieniu masztu antenowego atmoradiografu, wypożyczonego Międzynarodowej Komisji Roku Polarnej dla obserwatorium w Tromsø, u podnóża masztu stoją (od lewej) naukowy wynalazca atmoradiografu dyr. P. I. M. dr. Jan Lugeon, za nim inż. Gurtzman, adiunkt P. I. M., dyrektor Instytutu Geofizycznego w Tromsø, dr. Harang, członek polskiej ekspedycji Siedlecki i Centkiewicz oraz asystent dr. a Harang.

Warszawskie migawki sądowe

Straszny szewc Zamach na Tobiasza Karpię

Nowonabyte mieszkania mają często swoje tajemnice. Z. zw. „ukryte feler” — wylazące na wierzch dopiero po kilku dniach, kiedy nowy lokator już dokonał transakcji, z której wycofał się już jest niepodobniestwem.

Felerem takim może być mieszkanie nad nim student konserwatorium śpiewający gamy na puzonie od 12 w nocy do pół do trzeciej nad ranem. Może nim być również fabryka trumien metalowych rozporządzająca młotem elektrycznym o sile 300 HP i „w sezonie” pracująca daniem i nocą. Niezła jest również wędzarnia śledzi albo cheder.

Wystarczy jednak nawet skromny ale pracowity szewc, lubiący stukać młotkiem w nocy, by odebrać sasiadom sen, podsunąć im samobójcze myśli wywołać

lakenie krwi i mordu.

Przekonał się o tem osobiście p. Michał Drabarek nabywając nowe mieszkanie przy ul. Pańskiej. Mieszkanie było śliczne i wygodne, to też zainstalowałszy się p. Michał był w siódmym niebie.

Ale zaraz pierwszej nocy przyszło straszne rozczarowanie.

O godz. 11 wiecz. kiedy państwo D. znajdowali się już w łóżkach i zaczęli zasypiać, tuż nad nimi na rzeciem piętrze, w mieszkaniu szewca p. Tobiasza Karpię rozległ się złowroźny klekot młotka, wbijającego ćwieki w żelazkę. Stukanie trwało do rana. Państwo D.

oka nie zmrzuli.

Wstawali i kładli się znów. Siadali na łóżku, modlili się, bili głowami o ściany, podnosili ręce w górę, wyrażając sułtowi, aż w końcu wydało im się, że są para żelówek, w które szewc wbija tepe

drewniane sztyfty.

osuneli się bezwładnie na podłogę i trwali w odrętwieniu do rana. I tak już było każdej nocy.

P. Drabarek szalał, błagał szewca o litość chodząc ze skargą do komisariatu, pisał wezwania rejestralne wszystko na nic. Aż pewnej nocy doprowadzony do rozpacz pomyślał.

— Niema innej rady, muszę szewca udusić!

Chwył rącznik, skreślił go w stryczek i pobiegł na górę. Szewc schował się pod łóżko i wołał stamtąd.

— Wolno Tomku, kolo domku!

Rechtszała przesłano na obserwację do zakładu Pasteurowskiego. Powstała piekielna awantura, w której brała udział cała kamienica w bieżni. Nazajutrz szewc złożył skargę do sądu o obelgi, pogroźki, nacięcie domu i t. p.

— On się rzucił, on krzyczał i chciał mnie na śmierć

zabić z rącznikiem

oświadczył p. Tobiasz Karp przed sądem.

Sędzia spojrzal surowo na oskarżonego:

— Jakże to było?

Kiedy p. Drabarek zaczął mówić przeżyła gehennę, wzrok sędziego lagodniał coraz bardziej, a w końcu odbiło się w nim współczucie dla doli człowieka pozbawionego snu. Zapadł wyrok uwięzienia.

Niechże niedośła śmierć szewca Karpię będzie przestroga dla hałaśliwych lokatorów.

Studenci bawarscy z wizytą w Warszawie

W dniu 26 b. m. przybędzie do Warszawy w drodze powrotnej z Rosji sowieckiej wycieczka studentów z Monachium. W wycieczce bierze udział około 100 osób.

Goście zagraniczni zabawią w Polsce kilka dni. Organizacja przyjęcia studentów niemieckich zajmuje się Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga”.

Radio warszawskie

DZIŚ

WARSZAWA. (Dług. fali 1411.5 m.).

1.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.

12.45: Płyty.

13.35: D. c. płyt.

15.10: Płyty. 15.40: Płyty.

17: Koncert solistów.

18: Odczyt „Jan Kochanowski i czasy dzieje”. 18.20: Muzyka lekka i tańeczna.

19.45: „Skrzynka pocztowa rolnicza”.

20: Felieton „Dramat śród lodów”.

20.15: Płyty. 20.25: Transmisja z Cichociemna operetki L. Falla „Królowa millardów”.

JUTRO

11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.

12.45: Płyty.

13.35: D. c. płyt.

15.10: Płyty. 15.40: Płyty.

17: Popularny koncert symfoniczny.

18: Odczyt „O morskich ogródach”.

18.20: Muzyka taneczna.

19.45: „Biezące wiadomości rolnicze”.

20: Koncert popularny. 20.55: Felieton literacki „Pomniejszanie współczesności”.

21.10: D. c. koncertu.

22: Muzyka taneczna. 22.50: Muzyka taneczna.

Nowe cierpienia kryzysowe Jak leczyć „kurzę ślepotę”?

Od pewnego czasu okuliści notują zwiększoną ilość wypadków t. zw. kurzej ślepoty, cierpienia, które pozostaje w ścisłym związku z niedostatecznym i jednostajnym odżywianiem się szerokich warstw. Brak świeżych produktów w pożywieniu, zwłaszcza jarzyn i owoców, zawierających cenne dla zdrowia witaminy, jest przyczyną częstego występowania kurzej ślepoty.

Samo cierpienie jest dość przykre, gdyż z chwilą zapadnięcia lekkiego zmrzoku, człowiek cierpiący na kurzę ślepotę, staje się zupełnie niewidomym i z upragnieniem oczekuje słońca, które mu dopiero zwraca wzrok i swobodę ruchów.

Mechanizm powstawania tego zagadkowego cierpienia nie jest jeszcze zupełnie znany. Wiemy tylko tyle, że chodzi tu o uszkodzenie pewnej części siatkówki oka, warstwy odbierającej wrażenia świetlne. Dlatego jednak odbieranie wrażeń zostaje zniesione akurat o zmrzoku? Okuliści tak na to odpowiadają:

Człowiek o normalnym wzroku inną częścią oka widzi w dzień, a inną w nocy. W dzień widzi tylko t. zw. siatkówkę żółtą, środkową częścią siatkówki, a wieczorem i w nocy boczniemi częściami siatkówki. Przekonał nas o tem może bardzo proste doświadczenie. Jeśli popatrzymy na niebo zasiane gwiaz-

dami, to widzimy poszczególne gwiazdy tak długo, dopóki nie zaczniemy się wpatrywać wprost w daną gwiazdę. Z chwilą gdy skierujemy wzrok na gwiazdę, nikt nam ona z oczu, gdyż światło jej padło wtedy na siatkówkę żółtą, która jest w nocy niewrażliwa na światło. Widzimy ją natomiast dobrze, patrząc na nią jakby z boku, gdy promienie padają na boczne części siatkówki, pokryte charakterystycznym dla niej barwikiem, t. zw. czerwienią wzrokową, która jak klasa fotograficzna rejestruje wrażenia świetlne.

W kurzej ślepoty, powstałej skutkiem niedostatecznego odżywiania, czerwień wzrokowa zostaje uszkodzona, a siatkówka żółta nie. Dlatego też dotknięci nią ludzie nie widzą tylko wieczorem i w nocy, w dzień natomiast odbierają zupełnie dobrze wrażenia świetlne.

Usunięcie kurzej ślepoty daje się skutecznie przez wprowadzenie do organizmu tych składników, najprawdopodobniej witamin, których brak wywołuje to przykre cierpienie. Należy więc spożywać dużo surowizny, zmieniając często i urozmaicając menu. Specjalna moc lecznicza ma posiadać wątroba, wołowa lub cielęca, która posiada te właśnie brakujące składniki w bardzo dużej ilości, tak, że w krótkim czasie usuwa kurzę ślepotę.

KĄCIK KOSMETYCZNY

Najlepsza kosmetyka: kapieł powietrzna

W pogoni za piękną i zdrową cerą uciekamy się do najbardziej wymyślonych środków, a zapomniamy o najlepszych i bezpłatnych kosmetykach, które nas natura szczerobliwie obdarza.

Zapytamy niejednej wirtuozki pani, dlaczego ma skórę wiotką, anemiczną, pocacą się i tłusta? Poświeca przecież długie chwile toalecie, apteczka domowa jest obficie zaopatrzona w wszelkie cuda zakrzaniczne.

Odpowiedź jest na to prosta: nasza pani zapomina o naturalnych środkach, pielęgnujących urodę, zwłaszcza zaś o kapiełach powietrznych.

Nie powtarzamy oklepanych zdań o znaczeniu świeżego powietrza dla organizmu. Każdy przecieć wie, że jest ono dla nas tem, czem woda dla ryby. Zwroćmy raczej na to uwagę, że nie tylko płuca i kręgosłup są zainteresowane w otrzymywaniu świeżego powietrza, lecz w niemielszym stopniu stanowi ono dla skóry niezbędny do zdrowia żywioł.

W życiu codziennym izolujemy starannie naszą skórę przed zetknięciem z czystą atmosferą zapomocą odzieni i mieszkania. Stwarzamy sobie „indywidualną atmosferę”, pełną zatrutych wyziewów, w której skóra dzień i noc przebywa. W naszym klimacie jest to do pewnego stopnia usprawiedliwione. Musimy chronić ciało przed nadmiernym oziębieniem. Niezaczajmy to jednak, a zwłaszcza w lecie.

by wolno nam było zupełnie zrezygnować z dobroczynnego działania powietrza na naszą skórę. Powinniśmy codziennie wlać do naszej toalety kapieł powietrzna skórę. W lecie, gdy temperatura powietrza jest wysoka i przebywanie na wolnym powietrzu bez ubrania nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa zaziębienia się, każdy bez obaw może z nich korzystać. Po uzyskaniu pewnego zahartowania powinniśmy je stosować nawet i w zimie.

Aby zachęcić wszystkich do kapieł powietrznych, powiedzmy jakie korzyści przedstawiają one dla organizmu. Powietrze atmosferyczne styka się z naszą skórą działając na niej drażniaco. Ustawiczny ruch powietrza, ciągła zmiana temperatury podrażnia zakończenia nerwowe czuciowe i naczyniowe, pobudzając odczyn życiowy, krążenie krwi i limfy. Są to podnety niezmierznie cenne, zwiększające one żywotność skóry.

Poprzez nerwy czuciowe podrażnienia te przenoszą się na organy położone wewnątrz ciała. Zmienia się czynność serca i naczyń krwionośnych, oddech ulega pogłębieniu i przyspieszeniu, ruchy robaczkowe jelit stają się sprawniejsze.

Nie tylko więc skóra, lecz cały organizm osiąga duże korzyści z kapieł powietrznych. Stosujmy je przeto jak można najczęściej, w każdej porze roku, a zwłaszcza w lecie.

Artści amerykańscy w Warszawie



Do Warszawy przybyli wczoraj po trzytygodniowym pobycie w Jaszczurówce koło Zakopanego, słuchacze amerykańskiej akademii sztuk pięknych, którzy przebywają w Polsce, w celu za poznania się z naszą sztuką stosowaną. Na zdjęciu artyści na dworcu Otównym.

Komornik i egzekutor coraz częstszymi gośćmi

O czym należy pamiętać podczas ich wizyt

Metody, stosowane przez egzekutorów i komorników, musiały budzić często bardzo poważne zastrzeżenia. W pracy swej bowiem nie zawsze stosowali się do wydanym w sprawach egzekucyjnych przepisów, obchodząc je, a nawet łamiąc, wbrew postanowieniom władz zwierzchnich.

Ileż to razy zdarzyło się, że niszczone warsztaty pracy, zabierając potrzebne do wykonywania zawodu materiały i narzędzia; ileż to razy sprzedano za pieniądze ostatnią nędzną krowinę, której mleko stanowiło jedyne pożywienie dla dzieci i rodziny, ile razy zabrano ziarno, przeznaczone na siew, lub narzędzia rolnicze, rujniując gospodarstwo.

Skarg na postępowanie komorników i egzekutorów było bardzo wiele, dobrze się więc stało, że władze uregulowały ostatecznie tę sprawę, ustalając przepisy o postępowaniu egzekucyjnym przez władze skarbowe i ściśle wyszczególniając mienie, które jest z pod egzekucji wyłączone.

W myśl ostatniego rozporządzenia Rady Ministrów — zwolnione są od egzekucji:

Sprzęt domowy, pościel, bielizna i ubranie codzienne, niezbędne dla zobowiązanego i członków rodziny; przedmioty używane z powodu ułomności przez zobowiązanego i jego rodzinę;

zapasy żywności i opału, niezbędne dla zobowiązanego, jego rodziny i jego służby na okres jednego miesiąca;

przedmioty i surowce, niezbędne do osobistego zarobkowania zobowiązanego, pracującego ręcznie;

przedmioty, niezbędne do pełnienia służby, lub wynagrodzenia za czas do najbliższego terminu zobowiązanego, pracującego umysłowo;

zobowiązanego, który pobiera periodyczne wynagrodzenie z tytułu stosunku służbowego prawnie publicznego lub z tytułu umowy o pracę — pieniądze w kwocie, odpowiadającej wynagrodzeniu za

czas do najbliższego terminu wypłaty;

zobowiązanego, który nie otrzymuje stałego wynagrodzenia za pracę — pieniądze, niezbędne dla niego i jego rodziny na utrzymanie przez jeden tydzień;

przedmioty dane zobowiązanemu celem poratowania jego i jego rodziny w razie klęski z powodu nadzwyczajnych wypadków, choroby lub śmierci, oraz zasilki i wsparcia udzielone w takich przypadkach, o ile przedmioty te lub fundusze

dla tych celów są mu jeszcze potrzebne;

przedmioty służące zobowiązanemu i jego rodzinie do wykonywania praktyk religijnych lub niezbędne do nauki;

ordery honorowe, obrączki ślubne, listy papieri rodzinne, lub inne papiery osobiste zobowiązanego oraz jego księgi rachunkowe.

W obecnym okresie coraz ostrzejszego kryzysu należy też przepisy dobrze zapamiętać i w razie potrzeby zrobić ich właściwy użytek.

ROLNICY WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO

w obliczu klęski i krańcowej nędzy

Katastrofalnie niskie ceny zbóż, spowodowane sytuacją na międzynarodowych rynkach zbożowych sprawiły, że rolnictwo w Polsce stoi dziś nad brzegiem przepaści. W żadnej jednak polskiej prowincji nie jest tak źle, jak w województwach północno-wschodnich, gdzie mało urodzajna, piaszczysta lub zwirowata gleba, daje skąpe i nędzne owoce calorocznej, ciężkiej pracy rolnika, nawet przy dobrych warunkach klimatycznych, sprzyjających wegetacji, i trwałej pogodzie w okresie żniw. Tęgo roku warunków takich nie było. Długotrwałe upały i brak wilgoci w globie unie-

możliwały normalny rozwój roślin, a w chwili, gdy ruszono z kosą i sierpem — zaczęły padać deszcze, które niemal całkowicie zniszczyły plony.

Leżące na ściernisku pokosy zostały przez wichurę i ulewę wciśnięte w ziemię i porosły. To samo ze zbożem, które stało jeszcze na polu. I gdy po ustaleniu się pogody rolnik wy-

szedł w pole — nie było właściwie co zbierać.

Klęska dotknęła całe województwo. Kresowy Związek ziemian oblicza, że na terenie powiatu grodzieńskiego straty wskutek rdzy i porośnięcia zbóż wynoszą 80, a w wielu miejscowościach — nawet 100 proc. To samo jest w powiatach sąsiednich — straty w pow. biało-

stockiem sięgają od 20 do 70%, w pow. szczurowskim — od 30 do 80%. Rdza zaatakowała głównie pszenicę i owies, nie dopuszczając do wykształcenia się ziarna i czyniąc słomę niezdadną do użytku. Jeśli chodzi o pozostałe powiaty województwa — straty można ustalić przeciętnie na 50%.

Co robić? Porośnięte zboże nie przedstawia wartości w handlu, nikt go nie chce kupić, a jeśli kupi — nie zapłaci więcej, niż połowę. Nie nadaje się ono na zasiew. Rolnik stanął w obliczu krańcowej nędzy. Nietylko nie jest w stanie płacić należności z tytułu opodatkowania i zaciągniętych pożyczek, nie tylko nie będzie miał nakupno zdrowego ziarna na zasiew, ale trudno mu będzie wyżywić rodzinę.

Zakrojona na szerszą skalę akcja pomocy staje konieczna. W pierwszym rzędzie należy dostarczyć zboża na zasiew, o ile prace jesienne w polu mają być wykonane. Trzeba odroczyć terminy płatności podatków i innych zobowiązań.

Niektóre starostwa powołały już komisje szacunkowe, jakie przy udziale fachowców i powiatowych biur do spraw finansowo-rolnych badają straty, poniesione przez rolników. Akcja ta musi jaknajprędzej objąć wszystkie powiaty, aby władze centralne mogły się zorientować co do rozmiarów nędzy pomocy. Czas nagli, bo zbliża się pora jesiennych zasiewów.

W Augustowie kursy nauczycielskie. Wycieczka udała się do Mikaszówki i z powrotem na statku „Zygmunt August”. Brało w niej udział zgórą 200 osób, głównie z pośród nauczycielstwa. Uczestnicy podziwiali piękno lasów i jezior, pełnych uroku, poznali rz. Czarną Hańczę, interesowali się życiem mieszkańców puszcz.

Ludność Mikaszówki radośnie witała wycieczkowiczów, a ks. Piaszyński podejmował ich gościnnie. W chwili odjazdu zgromadzono nauczycielstwo gorącą owacją.

Szlak Augustów — Mikaszówka mógłby być częściej odwiedzany przez turystów, gdyby przeprowadzono odpowiednią propagandę. Niestety — nie się dotychczas nie robiło w tym kierunku, a najbardziej zainteresowane m. Augustów wykazuje karygodną obojętność. A szkoda — można by przyciągnąć turystów nie tylko z bliskiej okolicy, ale z całej Polski.

Robi się porządek

Z polecenia Komisarza Rządu magistrat otworzył w najbliższych dniach w Powiatowej Kase Oszczędności specjalny rachunek miejskiego funduszu emerytalnego, na który wpłacane będą miesięczne składki pracowników komunalnych łącznie z udziałem magistratu. Jak wiadomo, magistrat owe potrącenia zużywał dotychczas na ogólne potrzeby miejskie.

M. U. P.

Miejski Uniwersytet Powszechny nada dziś za pośrednictwem rozgłośni w parku miejskim audycję o programie następującym:

Godz. 18.20 — 19.15 — koncert (transmisja z „Gastronomii” w Warszawie), 19.15 — 19.25 — „Dzieci polskie ze Śląska na kolonjach” — wrażeń z pobytu w okolicach Białegostoku, 19.25 — 19.35 — koncert, 20 — 20.15 — „Dramat wśród lodów” (feljton z Warszawy), 20.15 — 20.40 — koncert z Warszawy, 20.40 — 20.55 — „Polska a Niemcy w walce o ustalenie granic”, 20.55 — 21.20 koncert.

Nowe udogodnienia dla pasażerów linii autobusowych

P. Z. Inż. wprowadzili z dniem wczorajszym nowe udogodnienia dla mieszkańców przedmieść Wygoda i Dojlidy Fabryczne. Poza wozami linii D, które kursują tylko do przejazdu kolejowego, od wczoraj wozy zamiejskie, kursujące do Wasilkowa, przevożą publiczność do przejazdu kolejowego, 42 p. p. i cementarza. Odjazd z Rynku Kościuski (przystanek linii D) co

godzinę, t. i. o 7, 8, 9, 10 i t. d. do 21. W drogę powrotną wyruszają wozy z końcowego przystanku również co godzinę, t. i. o 7.45, 8.45, 9.45 i t. d.

W kierunku Dojli, oprócz wozów linii B, które kursują co godzinę — idą wszystkie wozy, kursujące do Zabłudowa, które odchodzą z Rynku Kościuski (przystanek linii D) o godz. 7, 10.30, 13.30, 15, 16.30, 18.45 i 21 i przejeżdżać będą po trasie linii B.

Z Dojli do Białegostoku autobusy te odchodzą o godz. 9.05, 12.35, 13.35, 16.35, 18.35, 20.35 i 22.35.

Rozkłady jazdy z podaniem czasu przejazdu wozów są umieszczone na każdym przystanku. Wozy zatrzymywać się będą tylko na żądanie publiczności.

Powodzenie cyrku STANIEWSKICH

W czasie 8-mio dniowego pobytu w Białymstoku, cyrk Staniewskich sprzedał ogółem 11,115 biletów na sumę 11,558 zł. Magistrat tytułem podatku od biletów widowiskowych oraz za wydzierżawienie placu miejskiego otrzymał około 2,200 zł.

W 12-tą rocznicę zwycięstwa oręża polskiego

Wczorajszy obchód 12-ej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego i uwolnienia Białegostoku z rąk wrogów — wypadł skromniej, niż corocznie. Stało to w związku z nastrojem żalobnym, wywołanym przez śmierć małżonki p. Prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Michalina Mościckiej.

W przeddzień święta, t. j. w sobotę wieczorem zebrały się na R. Kościuski oddziały Federacji Polskich Związków Obojętności Ojczyzny, B. O. S. O. i organizacji społecznych. Złożono wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza i na grobach poległych w walkach o Białystok żołnierzy 1 p. p. Leg.

Wczoraj o godz. 10 zrana odprawione zostało w kościele Farnym przez księdza dyr. Stanisława Halkę. Obecni byli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i

organizacji społecznych. Delegacje przysp. wojsk. stawily się ze sztandarami.

Po nabożeństwie ks. dyr. Halko zaintonował hymn „Boże, coś Polskę”. Następnie zebrała publiczność udała się z delegacjami na czele do parku miejskiego na akademię.

W związku z bolesnym ciosem, jaki dotknął p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Rada Powiatowa B.B.W.R. w Grodnie wysłała na Jego ręce telegram kondolencyjny treści następującej:

„W bolesnym cieście, jaki dotknął Najdosłojniejszego i Ukochanego Włodarz Państwa łaczymy się uczuciami szczerzego żalu i składamy wyrazy najserdeczniejszego współbolewania.

Rada Powiatowa i Komitet Miejski B.B.W.R. w Grodnie — Terlikowski, Zaboklicki, Chojnowski”.

Dobra wieść dla właścicieli nieruchomości

Delegacja właścicieli nieruchomości została przyjęta przez Komisarza Rządu w sprawie zaliczenia kosztów budowy ulicznej sieci kanalizacyjnej na poczet wymierzanych opłat kanatowych. W wyniku tej interwencji komisarz rządowy polecił wydziałom finansowemu i

technicznemu w ciągu jednego tygodnia przychylnie załatwić tę kwestię, tembardziej, iż w przedmiocie tym istnieje uchwała Rady Miejskiej.

W związku z tem wszczęta egzekucja opłat kanalizacyjnych została wstrzymana.

Kradzież szyn kolejowych

W swoim czasie całą Polskę obiegły notatki o kradzieży toru (szyn i podkładów) kolejką do Izabelina pod Warszawą, oraz o rozebraniu na długości 10 metrów szosy pod Okęciem i wywiezieniu kostki kamienniej. Obecnie i Białystok ma podobną sensację.

Nocy wczorajszej nieznan

sprawcy dokonali na szlaku Białystok — Żednia, w odległości 9 km. od Białegostoku, kradzież szyn kolejowych. Należało je — jak wykazało śledztwo — na dwa wozy, które udały się najprawdopodobniej w kierunku Białegostoku. Dalsze dochodzenie trwa.

Nowa metoda odczytywania charakteru człowieka

Istnieją różne metody odczytywania charakteru człowieka. Są specjalności od dłoni, którzy zglebił wszystkie tajemnice linii i kresów, innym znów wiele mówi kształt i wykrój ust, jeszcze inni wola opierać swe wnioski na nosie; nie brak takich, których „specjalnością” są zęby, albo ucho; są i tacy, którzy mówią o charakterze zainteresowanego ze sposobu, w jaki zdiera obcas i podszewy. Ostatnio nabrała „naukowego charakteru” metoda określania charakteru z barwy, kształtu i wielkości oka.

Zwolennicy jej wychodzą z założenia, że organ ten jest oknem, względnie zwierciadłem duszy. Uzasadniają to tem, że

takie zdanie było rozpowszechnione już w starożytności i do dzisiejszych czasów jest uznawane przez wszystkie narody.

Zdaniem twórców tej metody, mężczyźni i kobiety o jasnych oczach są bardziej uczuciowi i impulsywni, przytem łatwiej dostosowują się do sytuacji życiowych, niż ludzie o oczach ciemnych, zwłaszcza, jeżeli dane osoby posiadają jasne oczy w ciemnej oprawie przy ciemnej cerze.

Naogół oznaczają ciemne oczy silną zmysłowość, gwałtowną impulsywność, mało zmysłu praktycznego. Oczy brązowe są cechą charakterów wesołych, towarzyskich, wydających powierzchowny sąd o ludziach i sytuacjach. Najbardziej spoty-

kane oczy zielone oznaczają wybitną inteligencję, systematyczność i sumiennność.

Oczy szare dowodzą wybitnego rozsądku, górującego nad uczuciowością, a nawet braku serca, przytem opanowanego, skrytego charakteru. Zauważyć można u ludzi o szarych oczach wyrachowanie, graniczące ze skąpstwem. Nie zdają sobie nigdy sprawy ze swoich cech ujemnych i tego rodzaju samosąd nie gnębi ich, a nawet jest im obcy. To też towarzyszy im zazwyczaj sukces w życiu.

Oczy niebieskie świadczą o męczyźnie o wytwornem, wielkodusznym zapatrywaniu się na świat i ludzi, o głębi uczuć i szlachetnej dumie. Kobiety o

błękitnych oczach są wierne i przywiązują się łatwo.

Znaczną rolę w odczytywaniu charakteru z oczu odgrywa ruchliwość oka, kształt i blask. Ludzie o oczach bardzo żywych są czynni, posiadają burzliwy temperament i reagują silnie na wszelkie wzruszenia. Oko spokojne, mocno osadzone, które pewnie i śmiało spoczywa na jednym punkcie, albo w oku drugiego człowieka, dowodzi dużej energii i silnej woli. Magnetyzerzy i hypnotyzerzy posiadają zawsze nieruchome, spokojne oczy.

Oczy wąskie są właściwością ludzi podstępnych o skrytym charakterze, a nawet złośliwości. Okrągłe oczy cechują ludzi dobrych i serdecznych. Naturalnie wnioski co do danego charakteru można wyciągać z wyglądu oka tylko wówczas, jeżeli idą z barwą, kształtem i wielkością, odpowiadającym poszczególnym cechom.

Niebezpieczne następstwa OPARZENIA SŁONECZNEGO

Nowoczesna nauka o pielęgnowaniu ciała ludzkiego nakazuje coraz więcej stosowanie dobroczynnych naswietlań słonecznych. Światło słoneczne składa się, jak wiadomo, z dwu różnych grup promieni — a mianowicie z długofalowych promieni ciepłych i promieni, które działają ożywczo na tkanki skórne.

Z tego też względu stosuje się często w medycynie w celu leczenia różnych niedomagań cielesnych i chorób skórnych, sztuczne „słońce górskie”, lampę kwarcową i t. p., które wytwarzają owe promienie krótkofalowe. Natężenie i czas działania sztucznego naswietlania mogą być regulowane z całą dokładnością. Nie jest to możliwe przy kąpielach słonecznych, zwłaszcza że trudno ustalić siłę działania promieni słońca.

Z tego powodu dochodzi często do niebezpiecznych oparzeń skóry, które nie różnią się niczem od oparzeń ogniem lub wrzącą wodą. Aby więc uniknąć bolesnego i trudnego wyleczalnego oparzenia, zaleca się stosować środek, któryby zapobiegał skutecznemu oparzeniu, a przytem nie zmniejszał opalających właściwości promieni słonecznych.

Najpraktyczniejszą pod tym względem okazała się dotychczas wodnista emulsja Euceryny, która znajduje się w handlu

pod nazwą znanego na całym świecie Kremu Nivea. Euceryn absorbuje owe promienie krótkofalowe do tego stopnia, że przy zażywaniu kąpiei słonecznych następuje pożądane ściemnienie skóry, lecz nie dochodzi do przykrych i bolesnych oparzeń. Równocześnie działa Krem Nivea chłodząco, wskutek parowania zawartej w nim wody.

Nie należy oczywiście tak długo czekać, aż chłodząca woda wyparuje w zupełności, a chłoność ciepła tłuszczu wywoła wprost przeciwny skutek, lecz w miarę potrzeby należy naciierać co pewien czas ciało kremem Nivea.

Widowiska

APOLLO 6⁰⁰, 8, 10¹⁵

BRYGIDA HELM

w najnowszej dramacie p. t.

„G L O R J A”

Na scenie NOCE HISPANSKIE

„MODERN” Poc. 545, 730, 1030

wg. powieści Edgara Wallace’a

ŻÓŁTA MASKA

porywający dramat

— NA SCENIE —

POŻEGNALNE WYSTĘPY ARTYSTÓW

Kino „POLONJA”

Dziś! Tylko 2 seanse Dziś!

Początek o godz. 7-ej i 10-ej

TARZAN

WŁADCA DŻUNGLI

Sensacyjny dramat dźwięk. w 14 akt.

Dr. Neumark

Choroby wewnętrzne, skórne i narządowe

Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—6 w

Białymstoku, ul. Kilińskiego 11.

Dr. A. ADAMOWICZ
Choroby, skórne, wewnętrzne, płciowe (mężczyźni)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. Gurwicz
Białystok, Marceja Piłsudskiego 17,
(starego Lipowa) Tel. 9-6.
od godz. 10 do 1-1 i od 4-1 do 5-1 wiecz.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby wewnętrzne,
skórne i moczołkowe.
Przyjmuje rano i popołudniu od 4-1 do 7-1
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-41

Dr. M. Kacnelson
Choroby wewnętrzne-skórne
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK.
Kilimskiego 8 Telefon. 9-61.